

Hube uważa, że główną treścią ich życia było: „Mieszanie pieniędzy, złotnictwo, zwykła szacherka, krawiectwo, szmuklerstwo, zakupywanie rzeczy kradzionych“^{*)}. Konwertyci^{**)} zwykle nie trwali we wierze.

Oto zarys, bardzo ogólny, życia religijnego: duchowieństwa, szlachty i mieszczan warszawskich pod koniec XVIII wieku.

^{*)} Hube, Opis miasta Warszawy, Przewodnik Naukowy i Literacki 1878, IV, 1109.

^{**)} W r. 1788 było 16 chrztów (G. W. z d. 7. I. 1789), w r. 1789 — 11 (ibid. 6. I. 1790), w r. 1790 — 7 (ibid. 5. I. 1791).

Ks. Józef Umiński

ARCYBISKUP ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI
BISKUP PŁOCKI
(1858—1941)¹⁾.

Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, herbu Jastrzębiec, jest jedną z licznych ofiar barbarzyństwa niemieckiego, które, zajmwszy we wrześniu 1939 r. Polskę, postawiło sobie za cel pozbawić ją warstw przodujących, a przede wszystkim wytracić w niej ludzi nauki i kapłanów. Jest on również jednym z tych rzadkich zwierzchników kościelnych, których działalność biskupia wypadła w miejscu, gdzie się kształcili i gdzie spędzili prawie całą przeszłość swoją.

Urodził się arcybiskup Nowowiejski dnia 11 lutego 1858 r. we wsi Lubień parafii Krynki, diecezji sandomierskiej. Był synem Antoniego, nadleśniczego w leśnictwie Iłża i Marianny z Sutkowskich. Początkowe nauki pobierał w domu rodziców, później zaś w gimnazjum w Radomiu.

Około r. 1873 sprowadził się z rodzicami do Płocka. Mając lat 16 wstąpił w 1874 r. do seminarium duchownego w Płocku, skąd po czterech latach został wysłany na dalsze studia teologiczne do Akademii Duchownej w stolicy carów rosyjskich, Petersburgu. Ukończył akademię ze stopniem magistra teologii

¹⁾ Bibli.: Wiadomości zaczerpnięte od rodziny arcybiskupa Nowowiejskiego tudzież jego prace piśmiennicze; rozporządzenia kościelne i szczególne oraz artykuły zawarte w organie diecezjalnym „Miesięcznik Pasterski“, Płocki; tygodniki i dzienniki płockie: „Mazur“, „Dziennik Płocki“, „Hasło Katolickie“, „Głos Mazowiecki“; ks. dr Cz. Paruska, Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski, więzień Działdowa, Ateneum Kapłańskie 1946, nr 4; wspomnienia osobiste autora.

na podstawie rozprawy łacińskiej o chronologii Starego Testamentu w r. 1882, przedtem jednak jeszcze otrzymał dn. 10 lipca 1881 r. w Płocku (dokąd przyjechał z Petersburga na wakacje letnie) święcenia kapłańskie.

Po ukończeniu Akademii mianowany był profesorem Seminarium Duchownego i równocześnie wikariuszem parafii płockiej. W roku następnym, 1883, zwolniony z obowiązków wikariuszowskich otrzymał odpowiedzialny urząd wychowawczy wiceregensa seminarium.

W r. 1888 sprawujący wtedy rządy nad diecezją płocką biskup Henryk Kossowski dał mu godność kanonika honorowego kapituły płockiej, w roku zaś 1895 biskup Michał Nowodworski, oceniając jego zasługi, podniósł go do rzędu kanoników gremialnych.

Ódtąd bardzo już szybko posuwał się w godnościach i urzędach kościelnych. W r. 1899 został t. zw. „sędzią surogatem”, czyli jednym z bliższych pomocników biskupich w zarządzie diecezją, w r. 1901, będąc nadal profesorem, otrzymał stanowisko rektora (nazywanego wtedy „regensem”) seminarium duchownego, w r. 1902 po uzyskaniu tytułu tajnego szambelana papieskiego, został wikariuszem generalnym i oficjałem biskupim, w r. 1903 został prepozytem, czyli pierwszym kanonikiem kapituły, w r. 1904 dostał od Stolicy Świętej godność prałata domowego (praelatus domesticus Suae Sanctitatis), po czym przez kilka miesięcy w czasie wakowania biskupstwa płockiego, jako t. zw. wikariusz, czyli zastępca kapituły, administrował diecezją płocką.

Dnia 12 czerwca 1908 r. świątobliwy papież Pius X mianował go biskupem płockim. Konsekrację biskupią przyjął w Petersburgu dnia 6 grudnia 1908 r., a dn. 10 stycznia roku następnego odbył uroczysty ingres do katedry płockiej.

Na wyznaczonym sobie stanowisku biskupim trwał do końca swego długiego żywota przez lat blisko 33. Zamieszkiwał stale w Płocku. Darzony bez przerwy wielkim zaufaniem Stolicy Apostolskiej, jako jeden z najgorliwszych biskupów polskich,

w r. 1920 został przyozdobiony przez papieża Benedykta XV godnością asystenta tronu papieskiego i hrabiego rzymskiego, a w r. 1930 otrzymał od następnego papieża, Piusa XI, pozostając nadal na biskupstwie płockim, honorowy tytuł „arcy-biskupa”.

Jako profesor seminarium duchownego uczył przez pewien czas łaciny, a stale liturgiki i teologii moralnej, czyli nauki o życiu katolickim i o tym, jak należy sprawować sakrament pokuty i obchodzić się z grzesznikami w konfesjonale. Pracę naukową szanował i cenił wielce u innych i sam chętnie się jej oddawał. Miłując książki, sprowadzał je dla siebie w dużej mierze z zagranicy — wiele też wolnych chwil spędzał w zasobnej bibliotece seminaryjskiej, korzystając z niej i porządkując ją równocześnie. Spisany przez niego przy pomocy kleryków seminarium katalog, ukończony w 1891 r., przez 25 lat potem służył następnym pokoleniom. Wiele zachęty i podnieci do pracy naukowej znajdował u życzliwych sobie świątłych i dobrze dla piśmiennictwa kościelnego zasłużonych biskupów Kossowskiego i Nowodworskiego.

Zainteresowania miał różnorodne, ale najulubieńszymi dlań przedmiotem była liturgika i wszystko, co się z obrzędami Kościoła katolickiego wiązało. Na tym polu zajął w naszym kraju stanowisko pionierskie i zdobył sobie niebawem imię najlepszego liturgisty w Polsce.

W trosce o ujednostajnienie obrzędów i nabożeństw już w r. 1886 ogłosił dziełko p. t. „Śpiew liturgiczny, muzyka i chóry Kościoła katolickiego”, później napisał dla kleryków asystujących przy nabożeństwach biskupich dziełko o czynnościach diakonów, subdiakonów i innych duchownych mniejszych stopni, później zaś w latach 1892 i 1894 wydał dwutomową dużą pracę p. t. „Ceremoniał parafialny — przewodnik liturgiczny dla duchowieństwa pasterstwem dusz zajętego”. Ta ostatnia praca, polecona przez biskupa Nowodworskiego do

powszechnego użytku kapłanów diecezji płockiej, przyjęła się wkrótce we wszystkich diecezjach polskich i stała się podręcznikiem nauki obrzędów we wszystkich naszych seminariach duchownych. Wielokrotnie potem przez autora poprawiana i ulepszana w r. 1931 doczekała się siódmego wydania i jest do dzisiejszego dnia nieodstępnym towarzyszem każdego księdza polskiego przy nabożeństwach kościelnych.

„Ceremoniał parafialny” jednak jest tylko suchym zestawieniem przepisów obrzędowych. To oczywiście nie mogło zadowalniać takiego miłośnika liturgii i krzewiciela myśli oraz praktyki liturgicznej, jakim był ks. Nowowiejski: „postanowił przedstawić obrzędy Kościoła katolickiego w całym ich blasku, w rozwoju historycznym, na tle architektury, rzeźby, malarstwa, haftarstwa, ksiąg liturgicznych i t. p.”, i stąd zrodziło się dzieło olbrzymie, pełne szczegółów i bogato ilustrowane p. t. „Wykład liturgii Kościoła Katolickiego”. W latach swych profesorskich i później rektorskich, ogłosił ks. Nowowiejski od 1893 do 1905 r. pierwsze trzy tomy tego dzieła, obejmujące w sumie z górą 2500 stron wielkiej oktawy z 932 ilustracjami.

Doskonała znajomość spraw związanych z kultem Bożym łącznie z ogromną inicjatywą i niespożytą energią, które go cechowały, sprawiły, że gdy podczas kilkuletniego wakansu na stolicy biskupiej płockiej kapituła katedralna podjęła w r. 1900 decyzję gruntownej restauracji, a właściwie przebudowy starej katedry płockiej, to troskę o dokonanie tego i nadzór kościelny nad robotami tudzież obowiązek zdobywania potrzebnych na ten cel funduszków powierzyła kanonikowi Nowowiejskiemu. Właśnie jego głównie zabiegliwości i wysiłkom zawdzięczać należy, że już po kilku latach w miejsce dotychczasowej dość brzydkiej i prostej, zniszczonej przez czas i chylącej się ku ruinie świątyni katedralnej, stanęła w Płocku inna, o wiele wspanialsza i dostojniejsza, godniejsza nazwy macierzy świątyni diecezjalnych, stylowo i bogactwem ozdób jedna z piękniejszych na ziemiach polskich.

Jako wychowawca kleru diecezji płockiej na stanowisku długoletniego wiceregenesa, a potem rektora („regensa”) seminarium duchownego, i jako kapłan troskliwy o postępy w duszach wiernych, rozumiał dobrze, czym mogą być wzory, czerpane z katolickiego Zachodu, to też w czasach, kiedy skutkiem ucisku zaborczego było dla księży niezmiernie trudnym wydstawać się poza granice Cesarstwa Rosyjskiego, udało mu się aż kilkakrotnie przejechać kordony graniczne.

Pierwszą, o której wiemy, większą podróż do Europy zachodniej odbył w towarzystwie swego przyjaciela, późniejszego arcybiskupa Jana Cieplaka w 1887 r. W czasie tej podróży znalazł się i w Rzymie, a przy tej okazji wręczył Stolicy Apostolskiej poufne pismo zarządzającego diecezją płocką biskupa Kossowskiego. Dziewięć lat później odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej, a wrażenia swoje z niej opisał w warszawskim „Przeglądzie Katolickim”. Trzecia znana nam dłuższa jego podróż zagraniczna miała charakter artystyczny i łączyła się z pracami nad przyozdobieniem katedry płockiej. Zwiedził wówczas, w 1903 r., wszystkie najslawniejsze malowidłami i dziełami sztuki świątynie włoskie. Czwartą podróż odbył przed konsekracją na biskupa do wslawionego cudami Matki Najświętszej miasta Lourdes we Francji.

Jako biskupa cechowała go, tak samo, jak i przedtem, niezłomność zasad, wielka odwaga cywilna, głęboki patriotyzm, obowiązkowość i sumiennosc, jakich mało, niezmordowana pracowitość („biskup pracowity”), żądza czynu wprost niezrównana, miłość dusz wiernych i pragnienie służenia im za wszelką cenę, zapał i ruchliwość prawie młodzieńcze. Ożywiało go przy tym szczególniejsze przywiązanie do Stolicy Świętej, oglądanie się zawsze na nią i szukanie u niej wskazówek („biskup rzymsianin”). Po dawnemu miłował książkę i pracę naukową i po dawnemu odczuwał wielką troskę o seminarium, kler, o stan domów Bożych i życia katolickiego w diecezji.

W pamiętnym roku 1920 rozkazał duchowieństwu trwanie na stanowiskach. „W takich razach trzeba być bohaterem” — pisał i przede wszystkim sam się do tych słów zastosował.

Podobnie mężnie i z gotowością każdej chwili na śmierć zachowywał się w końcu 1939 r., gdy diecezję jego załazy zięjące nienawiścią Polaków i w nienawiści tej aż prawie obłąkane wojska niemieckie.

Lubił bardzo ruszać się po diecezji. Wizytował ją regularnie dwa razy do roku, w porze wiosennej i jesiennej, układał zaś sprawę tak, aby każdy wierny przynajmniej raz na pięć lat mógł oglądać biskupa w swej parafii i z rąk jego przyjąć sakramenta lub błogosławieństwo biskupie. I aż do r. 1928 nie pozwalał się nikomu wyręczać w tych wizytacjach pasterskich. Dopiero od r. 1928, gdy na jednej z uciążliwych wizytacji obłożnie zaniemógł, a wchodził już w ósmy krzyżyk żywota, zaczął wysyłać na nie swego biskupa pomocniczego, nie przestając jednak nigdy pilnego ich kontrolowania.

Prócz wizytacyj urzędowych, chętnie też przy różnych innych okazjach wyruszał na teren podległych swej biskupiej pieczy parafii. „Prawie żaden poważniejszy zjazd w diecezji, czy to kapłanów, czy stowarzyszeń diecezjalnych nie odbywał się bez jego obecności”. Wyjeżdżał już to na obchody religijne lub społeczne, już na poświęcenia różne lub pogrzeby, już choćby dla odwiedzenia jakiegoś chorego podwładnego, albo choćby dla samego tylko zetknięcia się z klerem lub wiernymi. Z przyjemnością również i zawsze skorą gotowością nawiedzał siedziby i diecezję swych współbraci w biskupstwie. Gdziekolwiek zaś bywał, przyglądał się bacznie wszystkiemu i wracał potem z pomysłami nowych urządzeń i nowych ulepszeń w środowisku własnym.

Podróże zagraniczne odbywał teraz, zwłaszcza od chwili odrodzenia Polski, znacznie częściej, aniżeli poprzednio. Wielokrotnie bywał w Rzymie i we Włoszech, brał udział w latach 1911 i 1913 w kongresach Eucharystycznych w Madrycie i na Malcie. W r. 1923 był świadkiem beatyfikacji św. Teresy

z Lisieux, w r. 1925 uczestniczył w zarządzanej przez papieża Piusa XI w Wiecznym Mieście wielkiej Wystawie Misyjnej, a w r. 1938 w kanonizacji św. Andrzeja Boboli. W r. 1931 z okazji 50-lecia swego kapłaństwa odbył nową pielgrzymkę do Ziemi Świętej, a przy tej sposobności odwiedził i Egipt.

W ciągu swego biskupstwa nie pominął także żadnej prawie, jakie się odbywały, konferencji czyli narady ogólnej biskupów polskich. Pierwsze z nich, zbierane z ziem dawnego Królestwa Kongresowego, opisał później pod pseudonimem „Hospes” w dziełku p. t. „Konferencje episkopatu prowincji warszawskiej 1906 — 1918” (Włocławek 1927). Na synodzie plenarnym polskim z 1936 r., pierwszym, który się zebrał po odzyskaniu naszej Ojczyzny i pierwszym, jaki miał miejsce po blisko 300-letniej przerwie w odbywaniu prowincjonalnych synodów polskich, miał sobie przydzielony dział kultu Bożego i budownictwa kościelnego. Odbył też dwa synody diecezjalne: jeden w r. 1927, po upływie 200 blisko lat od ostatniego synodu plockiego, i drugi w r. 1938. W innych latach w miejsce synodów diecezjalnych zwoływał stale corocznie zjazdy księży dziekanów swej diecezji i omawiał na nich sprawy oraz potrzeby bieżące. Na jednym z nich, w październiku 1918 r., był obecny także ówczesny Wizytator Apostolski w Polsce (późniejszy papież) msgr Ratti.

Na wiernych obok wzmiankowanych już przez nas wizytacyj oddziaływał częstymi listami pasterskimi, których do samego tylko 1933 r. ogłosił przy różnych okazjach blisko setkę. Listy te i pomniejszych jego odezwy są ciekawym materiałem dla poznania stosunków religijnych, kulturalnych, społecznych i obyczajowych w okresie długoletnich jego rządów.

Ostatni z nich, wydany dn. 10 sierpnia 1939 r., dotyczył palącej sprawy dobrych i licznych powołań do kapłaństwa. Wzywał w nim do specjalnych modłów w tej intencji, wskazywał, że między innymi i szkoła powinna kształcić powołania duchowne, przytoczył znamienne zdanie: „powiadają, że wynaleźć i wyrobić powołanie kapłańskie, to więcej, niż pobudować

kościół". Kilka dni później (15. VIII.) zarządził modlitwy i suplikacje celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla zagrożonej Ojczyzny i odwrócenia niebezpieczeństw wojennych.

Krom tego wpływał na wiernych przez regularne organizowanie misyj parafialnych i różnego rodzaju rekolekcji, ogólnych lub stanowych, przez rozmaitego typu bractwa i stowarzyszenia, które gorliwie popierał, przez częste kursy religijne, oświatowe, społeczne lub wychowawcze, przez zakładanie ludowych domów i sal katolickich i przez biblioteki parafialne. Te ostatnie rosły w tak szybkim tempie, że gdy w r. 1931 diecezja płocka na około trzy czwarte miliona ludności katolickiej, przeważnie wiejskiej i małomiasteczkowej i na ogół ubogiej, posiadała domy katolickie w 73, a sale w 33 parafiach i miała 135 bibliotek parafialnych, a w nich 55 tysięcy książek, to już dwa lata później cyfry te stały się nieaktualne, i dawały tylko obraz przybliżony. Jak zaś solidnie pojmował swoją pracę, widać z tego, że w samych tylko latach 1936—1938 polecił odbyć aż 5 kursów dla bibliotekarzy parafialnych, które ukończyło w sumie 122 osoby. Mówiono zaś na nich nie tylko o praktyce bibliotekarskiej i konserwacji książek, ale wykłady łączono z pokazami, mówiono o drukarstwie, dziejach druku i książki, historii bibliotek i t. p.

Przeглядami niejako sił katolickich diecezji były 4 wielkie zjazdy katolicko-społeczne, z których 3 odbyły się w latach 1922, 1923 i 1931 w Płocku, a czwarty w 1925 w Mławie. Dla celów zaś miłosierdzia chrześcijańskiego, zwłaszcza w czasach kryzysu gospodarczego po roku 1930, były urządzone regularnie co roku w całej diecezji w porze jesiennej „tygodnie miłosierdzia” ze specjalnymi nabożeństwami, kazaniem, obchodami i zbieraniem środków przez powoływane wyłącznie do tego komitety. Miały one służyć pomocą dla potrzebujących, osobliwie w trudniejszych do przetrwania miesiącach zimowych. Każdy taki tydzień bywał poprzedzany odrębnym orędziem pasterza diecezji.

Jednym z objawów prześladowczego systemu zaborczego w dawnym Królestwie Kongresowym było prawie całkowite wyniszczenie życia zakonnego. Była to bolączka, którą odczuwał dotkliwie i biskup Nowowiejski. Jeszcze jako młody kapłan, współczując niedoli zaniedbanych i upadłych dziewcząt, założył dla nich w r. 1891 w Płocku zakład poprawczo-wychowawczy pod wezwaniem Anioła Stróża i powierzył go prowadzonym przez siebie Siostram Matki Bożej Miłosierdzia. Początkową historię tego zakładu opisał potem sam w wydanej w tajemnicy przed władzami rosyjskimi obszernej książce p. t. „Dzieje Instytutu Matki Bożej Miłosierdzia” (Płock 1908).

Jako biskup po zrzuceniu jarzma rosyjskiego osadza ks. Nowowiejski na terenie diecezji trzy placówki salezjańskie: w Czerwińsku, Płocku i Jaciązku. Obok tego przywraca kapucynów do Zakrocymia, a bernardynów do opieki nad cudowną statuą Matki Bożej w Skępem. Zakonników włoskich, pasjonistów, ściągając do Przasnysza i powierza im pieczę nad kościółkiem w miejscu urodzenia patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki. Rostkowie, dokąd sprowadza z Rzymu część relikwii tego świętego. Darowany diecezji dom z parkiem i kawałkiem lasu w Mocarzewie przeznaczona na siedzibę zmartwychwstańców z tym, że będą urządziły u siebie rekolekcje zamknięte dla pań i panien. Siostry misjonarki Świętej Rodziny osadza w Ratowie, a siostry Rodziny Maryi w Brańszczyku; erylguje wreszcie w swej stolicy bardzo pięknie potem w diecezji i poza nią rozwijające się nowe Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek, tudzież popiera dawniej jeszcze istniejące zgromadzenia i zakony. W ten sposób i diecezja płocka zyskała sieć zakonną wprowadzenie tak gęstą, jaką np. miały diecezje małopolskie, w każdym jednak razie dość poważną i na początki naszego odradzania się kościelnego wcale wystarczającą.

Troska o katedrę, o wykształcenie kleru i o seminarium duchowne były i w czasach biskupich główniejszymi jego troskami. Dla katedry, przyozdabiając ją stale w dalszym ciągu, celem podniesienia jej zewnętrznego splendoru wystarał się

w 1910 r. u Stolicy Apostolskiej o tytuł i przywileje bazyliki. Dla seminarium duchownego w tymże 1910 r. w związku z 200-leciem istnienia tej uczelni wyjednał od papieża prawo nadawania zdolniejszym i pilniejszym alumnom stopnia naukowego bakałarza św. teologii. Autor niniejszego szkicu nie bez uczucia dumy podaje, że był pierwszym, który po ukończeniu plockiego seminarium (w 1913 r.) ów stopień pozyskał.

Powiększył też znacznie biskup Nowowiejski liczbę profesorów i przedmiotów wykładanych w swoim seminarium. Gdy przed jego rządami, w 1908 roku, seminarium plockie liczyło tylko 13 profesorów, to za jego rządów w r. 1916 miało ich już 15, a w r. 1930 aż 24. Zwiększył również liczbę lat studiów, tak, że gdy przed jego biskupstwem przyjmowano do seminarium kandydatów z czteroklasowym tylko wykształceniem, kurs zaś seminaryjski, przygotowawczy łącznie z filozoficzno-teologicznym, trwał tylko lat 6, to w rezultacie jego rządów rozszerzono ów kurs stopniowo do lat 10.

W r. 1916 oddzielił kurs przygotowawczy od wyższego, stwarzając z pierwszego t. zw. seminarium mniejsze, które później przekształcił w gimnazjum klasyczne, i zadekretował, aby każdy kandydat do seminarium wyższego posiadał pełną maturę gimnazjalną, kurs zaś seminarium wyższego określił na 2 lata filozofii i 4 lata teologii. Wszystko to uczynił w chwili, kiedy było bardzo trudno o powołania kapłańskie, wolał jednak mieć nieco mniej księży, ale lepszych, aniżeli wielu, ale niedostatecznie przygotowanych.

Łącznie z tym rozbudowywał gmachy obydwu zakładów. Zaopatrzył je w zdrowe cele i sypialnie, mieszkania dla profesorów i budynki gospodarcze, w zbiornice i pracownie naukowe, w szkolne obserwatorium astronomiczne, gabinety lekarski i dentystyczny, boiska sportowe, wystawił odrębny budynek dla gimnastyki. W sumie skupił kompleks gmachów tak duży, że razem z kościołem seminaryjnym, z ogrodem, pię-

knymi trawnikami i posagami stanowiły jak gdyby osobną dzielnicę na terenie Płocka.

Aby umożliwić wychowañcom dobre wypoczynki wakacyjne zbudował dla nich kilka kilometrów za Płockiem na malowniczym wzgórku między Wisłą a lasami wspaniałe, świetnie i stylowo urządzone letnisko z dużym parkiem, nazwane potem od jego imienia Antoniówką. Sam w nim chętnie przebywał, trawiąc wolne od obowiązkowych zajęć chwile na gawędach z młodzieżą, wspólnej głośniejszej lekturze, albo przysłuchując się rozrywkom sportowym młodzieży i zabawom.

W trosce o siły profesorskie dla obydwu zakładów wysyłał biskup Nowowiejski księży swoich na studia do wszystkich prawie głośniejszych uczelni krajowych i zagranicznych. Wspierani przez niego, a częstokroć całkowicie przezeń utrzymywani młodzi księża diecezji plockiej studiowali i w Petersburgu (do r. 1917), i w Warszawie, i w Krakowie, i w Rzymie, i we Fryburgu Szwajcarskim, i w Lowanium, i w Monachium, i w Monasterze, i w Paryżu, i w Lille, i w Strasburgu. Kształcili się tam w naukach filozoficznych, teologicznych, matematycznych, historycznych, prawnych, przyrodniczych, pedagogicznych, filologicznych, językowych, w muzyce i w sztuce.

Oceniając wszystkie te wysiłki księdza biskupa w kierunku podniesienia obu zakładów Rząd Polski w r. 1920 nadał seminarium mniejszemu pełne prawa gimnazjów państwowych, wyższemu zaś przyznał w r. 1925, pierwszemu na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, prawa uczelni wyższej.

Poziom, na który wyniósł obydwie swe zakłady naukowe, stał się wzorem i zachętą dla innych biskupów dawnej Kongresówki i Ziemi Wschodnich. Wszyscy oni zaczęli wprowadzać u siebie podobną organizację studiów kościelnych i takie same kandydatom do kapłaństwa wymagania stawiać. Dbając przy tym o umysłowość swojego duchowieństwa także po skończeniu nauk, od r. 1928 urządził w Płocku co dwa lata

kilkudniowe wakacyjne kursy teologiczne dla kapłanów. Do uczestnictwa w nich obowiązywał każdego z księży za wyjątkiem chorych i tych, którzy już przeżyli 60 lat wieku. Słowem nie tylko na polu liturgicznym („biskup liturgista”), ale i na polu odrodzenia teologii w Polsce stanowił postać przełomową.

Nazywają go także „biskupem budowniczym”, troszczył się bowiem bardzo nie tylko o katedrę i rozbudowę gmachów seminaryjskich, tudzież o budowę domów katolickich w Płocku i gdzieindziej, ale także o wystawianie nowych i restauracje starych świątyń parafialnych. Do roku 1933 pokonsekrował ich aż 40, malaturami zaś kościelnymi oraz zewnętrznym stylem budowli oraz restauracyj nadał jak gdyby nowe oblicze całemu Mazowszu Płockiemu¹⁾.

W trudach swoich i zabiegach nie poprzestawał na sprawach diecezjalnych czy tylko polskich. Uważał, że jak kiedyś w przeszłości kraj nasz nie zaniedbywał wkładów do kultury ogólnoludzkiej, tak i teraz, mimo ubóstwa, powinniśmy o tym pamiętać. Szczególnie gorąco leżały mu na sercu sprawy rozkrzewiania wiary katolickiej wśród pogan i błędnowierców, i w miarę słabych swych możliwości interesował się zawsze nimi i popierał je. Świadoma tej jego postawy Stolica Apostolska mianowała go w r. 1925 dożywotnim Prezesem Krajowym Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce. Jako taki odbył m. i. kilka polskich zjazdów misyjnych i zainicjował tudzież sfinansował wydanie w r. 1937 doskonałego polskiego „Atlasu Misji Katolickich“.

• Umiłowanych swych prac liturgicznych i w ogóle piśmienniczych i w okresie swego biskupstwa nie porzucił. Wskazemy tu tylko na rzeczy najważniejsze. W r. 1917 ogłosił drukiem IV tom swego „Wykładu liturgii“, obejmujący

¹⁾ Rozpoczętego przez siebie przed wybuchem ostatniej wojny wygodnego domu dla kapłanów emerytów diecezji płockiej w Płocku, już nie zdążył całkowicie wykończyć.

1163 stronice wielkiej ósemki, i przygotował do druku tom V, o Mszy Świętej, który ma zawierać około 1500 stronice²⁾. Jego głównie staraniom przypisać należy, że episkopat polski postanowił wydać i w r. 1927 wydał opracowany przez kapłana diecezji płockiej, prałata Józefa Michałaka, pod kierunkiem jednak samego biskupa, nowy Rytuał polski, czyli księgę kościelną, przy użyciu której należy sprawować Sakramenty i różne poświęcenia religijne.

W r. 1923 napisał biskup Nowowiejski w oparciu o wieloletnie doświadczenie własne obszerną „Pastorologię“, czyli podręcznik dobrego duszpasterstwa, dzieło, które przekroczyło granice Polski, weszło bowiem w użycie także dla znających język polski kleryków i duszpasterzy w archidiecezji ryskiej na Łotwie, a w roku 1931 doczekało się drugiego wydania. W latach pierwszej wojny światowej 1914-1918, zmuszony do dłuższego zostawania na miejscu w Płocku, wyzyskał czas wolny i liczne przechowywane w zbiorach płockich materiały dziejowe i w r. 1917 wydał wielką pracę p. t.: „Płock, monografia historyczna“, będącą prawdziwą kopalnią wiadomości o tym mieście, jego przeszłości i pamiątkach, tudzież o diecezji i całym Mazowszu Płockim. Pracę tę poprawioną później i uzupełnioną³⁾ wydał poraz wtóry w r. 1931. Ponadto, jak przed biskupstwem, tak i teraz zasiliał stale artykułami i rozprawami treści liturgicznej lub moralnej, lub ogólnokościelnej różne czasopisma i wydawnictwa kościelne.

Wielkim bólem przez cały czas jego rządów napelniali go powstałi w Płocku jeszcze przed jego biskupimi latami t. zw. mariawici. Należał do tych szczęśliwych polskich entuzjastów i pionierów gorliwszego życia kapłańskiego, którzy od

²⁾ Rękopis tego tomu znajduje się w posiadaniu bratanicy Zmarłego, p. Jadwigi Nowowiejskiej, w Warszawie. Diecezja Płocka spełni akt pietyzmu wobec pamięci swego tyloletniego zwierzchnika i Pasterza, gdy postara się o ogłoszenie drukiem tego rękopisu.

³⁾ Głównym pomocnikiem ks. biskupa w dokonaniu poprawek i uzupełnień, a nawet w znacznej części ich autorem, był kanonik Władysław Mąkowski.

pierwszej prawie chwili zorientowali się w bezdrożach, na które zszedł, zdawało się, pożyteczny zrazu ruch mariawicki. Wiemy, że zwłaszcza od swego wstąpienia na tron biskupi zbierał starannie materiały dla historii sekty mariawickiej.

Ratując od zniszczenia znajdujące się na terenie Płocka zbiory naukowe i artystyczne, jeszcze przed biskupstwem, restaurując katedrę, wybudował tuż przy niej zbliżone do niej stylem osobne Muzeum Diecezjalne. Za biskupstwa swego rozszerzył je prawie dwukrotnie, dał mu osobnego, wyszkolonego w sztuce kościelnej kustosa i polecił ściągać doń wszystkie ruchome zabytki przeszłości i cenniejsze stare przedmioty sztuki z całej diecezji. Czego nie można było ściągnąć, to przynajmniej fotografowano i inwentaryzowano.

Dla materiałów rękopiśmiennych i będących w posiadaniu czy to kapituły, czy też seminarium duchownego licznych ksiąg starych i nowych wystawił w latach 1925-1927 w obrębie seminarium piękny gmach biblioteczny, w którym obok biblioteki seminaryjskiej umieścił i Archiwum diecezjalne. Połączonym obu tym instytucjom dał również odrębnego, rozmiłowanego w przeszłości i w książkach dyrektora⁷⁾ i obie oddał do użytku nie tylko księży i kleryków, ale także badaczy świeckich.

Jeszcze zanim został biskupem zaczęły wychodzić w Płocku: pismo miesięczne, przeznaczone dla duchowieństwa, p. t.: „Miesięcznik Pastorski Płocki” i tygodnik dla ludu p. t.: „Mazur”. Obydwa te pisma podtrzymywał jako biskup. W ostatnich dziesiątku lat powołał do życia dobrze rozwijający się dziennik katolicki „Głos Mazowiecki” i w miejsce zwiniętego nieco przedtem „Mazura” tygodnik „Hasło Katolickie”. To ostatnie razem z istniejącym nadal „Miesięcznikiem Pastorskim”, stały się

⁷⁾ Został nim były poseł na pierwszy Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, ks. Władysław Mąkowski. Zmarł on przedwcześnie, na skutek przejść, spowodowanych ostatnią wojną, w Kielcach dnia 25-~~go~~ marca 1945 r.

organami prowadzonej na terenie diecezji t. zw. Akcji Katolickiej.

„Akcja” ta, ukochany twór osobiście z biskupem Nowowiejskim zaprzyjaźnionego papieża Piusa XI, niegdyś wizytatora i nuncjusza papieskiego u nas, wraz ze wszystkimi swymi oddziałami dla mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej, tudzież rozmaitymi kołami zawodowymi, była pod koniec życia naszego arcybiskupa nowym przedmiotem wyteżonej jego opieki i, jak wszystko inne, układała się w jego diecezji wzorowo. W ramach Akcji Katolickiej stworzył organizację, która była wtedy zaprowadzana programowo we wszystkich diecezjach polskich, mianowicie t. zw. Instytut Wyższej Kultury Religijnej, przeznaczony dla ugruntowania zasad i uświadomienia religijnego wśród inteligencji. Obok tego jednak dokonał również rzeczy, którą przedtem bliżej nieco znały tylko archidiecezja gnieźnieńska i poznańska, i która gdzieś tam tylko zaczynała się przyjmować w Polsce, mianowicie w r. 1937 założył Katolicki Uniwersytet Ludowy w Proboszczewicach pod Płockiem.

Szkoła ta, która już w pierwszym roku swego działania wypuściła na Polskę kilkadziesiąt młodych pracowników i pracowników ludowych katolickich, napełniała go szczególniejszą dumą i radością. W odezwach do duchowieństwa w sprawie popierania „Uniwersytetu” i zbierania składek na niego pisał: „Wieś nasza, karmicielka całego kraju, żyje niestety, w ubóstwie i zacofaniu... Wieś polską trzeba podnieść, oświecić, nauczyć pracować wydatniej, tak jak tego wymagają współczesne warunki życia”⁷⁾. Jeszcze na kilka dni przed wybuchem ostatniej wojny, mianowicie 21 sierpnia 1939 wydał orędzie, nakazujące składki po kościołach na dzień 3 września na cel tego „Uniwersytetu”, przy czym z naciskiem wskazywał, że idzie wszak „o dobro wsi, o duchowe dozbrowienie ludu”.

Obchodzony przezeń w 1931 r. uroczysty jubileusz 50-lecia kapłaństwa dał i zwierzchnościom i społeczeń-

⁷⁾ Orędzie na uroczystość Chrystusa Króla z dn. 25. IX. 1937 r.

stwu pożądaną sposobność do okazania podziękii za wszystko, czego czy to na polu naukowym, czy religijnym, oświatowym, czy obywatelskim dokonał. M. i. papież Pius XI na wiadomość o przygotowaniach jubileuszowych odznaczył go tytułem „arcy-biskupim“ (Archiepiscopus Sillensis), a w sam dzień jubileuszu przysłał mu przez sekretarza Stanu, kardynała Pacellego, list z życzeniami i błogosławieństwem. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zaliczył go w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski, nadając mu krzyż komandorski z gwiazdą. Uniwersytet Warszawski uczynił go swoim honorowym doktorem teologii. Rada Miejska Płocka nadała mu obywatelstwo honorowe, a Płockie Towarzystwo Naukowe wręczyło mu dyplom honorowego członkostwa.

Następny jubileusz, jaki wkrótce potem, w 1933 r., obchodził, 25-lecie biskupstwa, był okazją do nowych, większych jeszcze objawów szacunku i uznania zarówno ze strony kół duchownych, jak i świeckich. Dla uczczenia Jubilata zrestaurowano kosztem 55.000 zł. starodawną, zabytkową dzwonnice katedralną, Ojciec Święty przysłał nowe gratulacje. Na sam dzień uroczystości jubileuszowych zjechało do Płocka 150 kapłanów diecezji, przybyły delegacje stowarzyszeń i kompanie pobożnych z pobliskich parafii, odbyły się akademie i wieczornice. W przemówieniach i pismach odnośnych podkreślano zachodnią kulturę Jubilata, jego „katolicką wyrazistość myślenia i czynu, niezłomność zasad, niespożytą energię, pracowitość iście benedyktyńską“, chwalono go za to, że trudności żadnych nie zna i ich nie rozumie, że zostając biskupem w r. 1908 „postawił sobie za cel wydobyć maksimum dobrego na terenie powierzonej sobie diecezji“ i dlatego zawsze prawie gorączkowo się spieszył. Podnoszono również, że „na zapal iście młodzieńczy, gdy chodzi o książki, nie żyłkę maniaka zbieracza, ale ujęty w karby doświadczenia pociąg do wiedzy, do ustawicznego kształcenia się“.

Wybuch wojny z Niemcami 1 września 1939 r. zastał go bardzo już podeszłego wiekiem i zmuszonego do oszczędzania sił swoich, niemniej jednak interesującego się jeszcze żywo wypadkami i dzierżącego silnie w rękach swoich ster władzy diecezjalnej, reagującego nadal bardzo żywo na wszystko, co było nowe, a wydawało mu się pożytecznym.

Zaraz jednak pierwsze dni wojny przyniosły dlań bolesne bardzo ciosy. Najprzód więc w samym początku września lotnictwo niemieckie zbombardowało ukochaną jego katedrę płocką z grobami książąt polskich: Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, i innymi cennymi pamiątkami. Równocześnie wkraczający do Polski Niemcy uwięzili znaczną ilość kapłanów, 8-go zaś września weszli i do Płocka. W ślad za tym poszło wzięcie w charakterze zakładników wszystkich księży płockich z biskupem sufraganiem na czele, zajęcie „na stałe“ i splądrowanie, a częściowo zniszczenie obydwu seminariów duchownych, „konfiskata“ Antoniówki i świeżo wielkim sumptem wystawionego w Płocku Domu Katolickiego, który miał być instytucją centralną dla całej diecezji. Łącznie z tym Niemcy zagarnęli Muzeum Diecezjalne, częściowo wywieźli, a częściowo spalili bogatą bibliotekę seminaryjską i archiwalia diecezjalne wraz z prywatnymi bibliotekami profesorów, odnaleźli wreszcie na skutek zdrady i zagrabili ukryty przez arcybiskupa bezcenny skarbiec katedralny.

W dalszym rozwoju wypadków dnia 28 lutego 1940 r. nastąpiło usunięcie z Płocka samego arcybiskupa i internowanie go razem z biskupem sufraganiem oraz wszystkimi domownikami w skromnej chacie wiejskiej we wsi Słupno pod Płockiem. Spotkało go tu nowe wielkie nieszczęście w postaci śmierci jedyne, jakiego w ciągu przeszło 30 lat od początku swego biskupstwa posiadał kapelana i zarazem najeddańszego przyjaciela, internowanego razem z nim kanonika katedry płockiej, prałata Ludwika Wilkońskiego.

Zimną nocą z 6 na 7 marca 1941 r. wywieziono sędziwego starca i ze Słupna. Tym razem osadzono go z większą grupą

ksieży diecezji plockiej w ciężkim więzieniu wojennym w Działdowie pod Mławą, gdzie maltretowany przez zbirów niemieckich już, jak głosiła fama, 20 czerwca 1941 r. życie zakończył, mając lat 83 i 5 miesięcy wieku. Miejsce pochowania jego zwłok jest dotychczas, mimo starannych poszukiwań, niewiadome.

Kilka miesięcy po nim zmarł wywieziony razem z nim do Działdowa, blisko 30 lat od niego młodszy i aż do chwili uwiezienia cieszący się kwitującym zdrowiem jego biskup pomocniczy, ks. Leon Wetmański¹⁾, uprzedzili zaś obydwu dostojników kościelnych albo w ślad za nimi do lepszego życia przeszli liczni inni duchowni towarzysze niedoli, niektórzy z nich zaczynający dopiero swoją karierę kapłańską. Bardziej zasłużonymi wśród tych ofiar działdowskiego w owych miesiącach furoru niemieckich zwyrodnialców byli profesoria aktualni i dawniejsi plockiego seminarium duchownego: infułat Adolf Modzelewski, prałat Piotr Dmochowski, rektor seminarium prałat Franciszek Klimkiewicz, bardzo czynny w ruchu teologicznym prałat Józef Michałak, profesor filozofii ks. Jan Szydłowski, następca na urzędzie kapelańskim ś. p. prałata Wilkońskiego

¹⁾ Podane w krakowskim „Tygodniku Powszechnym” z 23. IV. 1946 tłumaczenie noty Kardynała Sekretarza Stanu Papieskiego do ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy Niemieckiej w sprawie położenia religijnego na ziemiach zajętych przez Niemców z dn. 2. III. 1943 r. zawiera nieco inne daty tych wydarzeń. Czytamy tam: „nastąpiło w lutym (?) 1941 r. wygnanie Biskupa plockiego i jego Sufragana, którzy później zmarli w niewoli: pierwszy, czcigodny 80-letni Biskup Julian Antoni Nowowiejski, w Działdowie dnia 28 maja 1941, a drugi, Biskup Leon Wetmański, w „obozie przejściowym” (więc nie w Działdowie?) dnia 10 października” tego samego roku. Pierwsza z podanych tu dat jest z całą pewnością mylna. Urzędowe watykańskie Acta Apostolicae Sedis podają, oczywiście bez żadnych komentarzy, następujące daty zgonów w nekrologach: „28 maggio 1941. Monsig. Antonio Giuliano Nowowiejski, Arcivescovo tit. di Sileo e Vescovo di Plock” (AAS, XXXIII, 1941, str. 478); „10 ottobre 1941. Monsig. Leone Wetmański, Vescovo tit. di Cemaco” (AAS, XXXIV, 1942, str. 312).

i profesor języka niemieckiego w seminarium mniejszym, młody kanonik Adam Zaleski).

Dokładniejszy wykaz prac piśmienniczych arcybiskupa Nowowiejskiego znajduje się w dodatku do II wydania jego dzieła „Plock, monografia historyczna”.

Krótki artykuł o zasługach jego w dziedzinie kształcenia kleru p. t.: „Dwadzieścia lat dla Seminarium Plockiego” ogłosił autor niniejszego szkicu w Miesięczniku Pastorskim Plockim ze stycznia 1929 r.

Więszą nieco rozprawkę p. t.: „Pięćdziesiąt lat (1881-1931) pracy kapłańskiej J. E. Ks. Arcybiskupa Dra Ant. J. Nowowiejskiego, Biskupa Plockiego”, wydał drukiem ś. p. dyrektor Archiwum Diecezjalnego i Biblioteki Seminaryjskiej, kanonik Władysław Mąkowski (Odbitka z Miesięcznika Pastorskiego Plockiego, 1931, stronic 30).

Miarą, jak wielkim zaufaniem darzyła go i wychowywany przezeń kler, Stolica Święta, było, że gdy po roku 1918 wypadło obsadzać nowe stanowiska biskupie, to w krótkim czasie kolejno aż czterech biskupów polskich zostało dobranych z póród duchowieństwa plockiego. Byli nimi: biskup Adolf Szelażek, niegdyś profesor i rektor seminarium, a potem sufragan plocki, mianowany w r. 1925 biskupem ordynariuszem diecezji łuckiej, ks. Leon Wetmański, profesor i ojciec duchowny seminarium, mianowany 1927 r. biskupem

¹⁾ Pierwsi dwaj z wymienionych tu kapłanów zmarli podobno jeszcze w Plocku, zanim zdążono ich wywieść, w momencie ich zaaresztowania, czy też pędzenia na punkt zborny. Ks. prałat Klimkiewicz zmarł podobno w drodze do Działdowa. Piszemy „podobno”, żaden bowiem z uwiezionych wtedy i wywiezionych do Działdowa licznych kapłanów Plocka i okolicy nie pozostał przy życiu, prawie wszystkie więc okoliczności, które się na ten temat podaje, są oparte tylko na pogłoskach, jak zwykle często zawodnych. M. i. przez długi jeszcze czas po śmierci i ks. arcybiskupa i szczególnie jego sufragana krążyła uparcie plotka, jakoby obydwaj żyli.

sufraganem plockim, ks. Stefan Walczykiewicz, profesor i wicerektor seminarium, mianowany w 1928 r. biskupem sufraganem łuckim, a zmarły przedwcześnie, w czasie okupacji Łucka, dn. 15 maja 1941 r. (w wieku lat ok. 55) i ks. Czesław Kaczmarek, dyrektor Akcji Katolickiej diecezji plockiej, mianowany w 1938 r. biskupem ordynariuszem diecezji kieleckiej.

Jan Reychman

Z DZIEJÓW ZWIĄZKÓW KOŚCIELNYCH WĘGIERSKO - POLSKICH *)

Sród licznych więzów historycznych polsko - węgierskich nie brak i związków historyczno - kościelnych. Właśnie parę publikacyj wyszłych podczas minionej wojny przypomniało nam cały szereg tych ciekawych fragmentów, nie będzie więc zapewne bez interesu zapoznać z nimi polskich historyków kościoła.

W ostatnim zeszycie wydawanego na Węgrzech w języku francuskim miesięcznika „Nouvelle Revue de Hongrie“ (pismo zostało po przyjsciu Niemców na Węgry zamknięte) z marca 1944 ukazał się artykuł pijara, ks. Jerzego Balányi „Związki religijne historyczne polsko - węgierskie“. Historyczne więzy religijne między Polską a Węgrami zaczynają się zaraz po przyjęciu przez oba narody chrześcijaństwa. Już sam proces chryścianizacji i związane z tym okoliczności odbywały się podobnie w obu krajach. Żywym łącznikiem obu narodów w tym okresie jest postać św. Swierada, Polaka rodem prawdopodobnie z Opatowca, mnicha w klasztorze w Zoborhegy (dziś Zobor koło Nitry), czczonego na Węgrzech i w Polsce. W XIII wieku córki Beli IV króla węgierskiego a księżniczki polskie Kinga

*) Balányi György dr. Liens religieux historiques polono-hongrois, „Nouvelle Revue de Hongrie“ (Budapeszt) marzec 1944.

Kisbán Emil dr. A magyar Pálosrendtörténete, tom I, Budapeszt 1938, tom II, Budapeszt 1940.

Lantos Zoltán i Balányi György Emlékkönyv a magyar plarista rendtartomány háromszázéves jubileumára, Budapeszt 1943.

Fallenbüchl Ferenc, A rabváltó trinitarius szerzetesek Magyarországon, Budapeszt 1940.